Nr. 33 (852) | Łódź, Sobota, dnia 22 sierpnia 1931 roku. | Rok XXVI.

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Cena 30 groszy.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99 Skrzynka pocztowa 300. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

„W odpowiedzi utrzymankom przemysłowców łódzkich"

Jeden z brukowców łódzkich, organ przemysłowców, uważał za konieczne zająć się Kongresem Międzynarodówki Socjalistycznej.

Aż całą kolumnę sługus sanacyjny zapełnił charakterystyką poszczególnych delegatów Kongresu Międzynarodówki, i począwszy od tow. Vandervelde, krytykuje pismak lokajski przedstawicieli prawie wszystkich narodowości. Posiłkując się całym arsenałem kłamstw, rozpisuje się o zmienności kierunków i poglądów uczestników Kongresu, sięga wstecz do dawnych lat minionych i stara się zdyskwalifikować i poderwać zaufanie do przedstawicieli socjalizmu przed opinją publiczną.

Omija ten pan tylko przedstawiciela Polskich Socjalistów na Kongresie, wie że stek perfidnych kłamstw możnaby zbyt prędko w Polsce sprostować, wie zresztą, że społeczeństwo Polski najzaszczytniejsze miejsce udzieliło socjalistom na karcie dziejów Polski.

Organ utrzymujący się z brudnych pieniędzy przemysłowców, organ który był na usługach okupantów, a później z kolei każdego rządu w Polsce, dziś w okresie „twórców sanacyjnych" uważa za wskazane czem bądź i gdzie bądź zohydzić przed opinją społeczną wszystkich i wszystko co przeciw sanacji i faszyzmowi, a w pierwszym rzędzie socjalizm, stąd też ten napad „gadzinówki" na poszczególnych przywódców socjalizmu.

Możnaby ostatecznie przemilczeć ten trick organowi jakiegoś zdecydowanego kierunku politycznego, chociażby stojącego na zupełnie wrogiej nam platformie, ale zdecydowanego (wszak w Polsce stało się już zasadą, że przeciwnika politycznego zwalcza się oszczerstwami). Ale nie sposób przemilczeć „organowi" który zbyt dobrze wie, że utrzymuje się dzięki fundatorom, którzy aż nazbyt wiele dźwigają grzechów.

Czemu to szanowny organ przemysłowców, nawiązując do przeszłości tow. Vandervelde, nie zdobywa się na uświęcenie wspomnieniami przeszłości swych patronów, kosztem których pędzi nędzny swój żywot.

Czemu to nie pogadać o zmienności tutejszych łódzkich przemysłowców, którzy hołdują dziś „idei" sanacyjnej i jej twórców, czemu nic nie wspomnieć, że to przemysłowcy łódzcy dziś tworzący wraz z sanatorami monopol na patrjotyzm, dopiero niedawno lizali but kirasjerski Mikołaja Mikołajewicza, kłaniali sie nieco później von Besselerom.

Czemu nie przypomnieć społeczeństwu Łodzi, że przemysłowcy, którzy dziś w gabinetach rozwieszają w złoconych ramach, że przemysłowcy którzy na swych drogich biurkach stawiają statuetki marszałka Piłsudskiego, twórcę sanacji, że to oni przemysłowcy, w okresie kiedy Łódź trwała w ogniu rewolucji, w ciągłym trzasku brauningów bojowców, opłacała policję i szpiclów carskich, którzy ścigali i tropili ówczesnego tow. Ziuka.

Czemu organ przemysłowców łódzkich nie przypomina swym panom, że w latach strasznego zmagania się socjalistów polskich z potężną nawalnicą carską w latach 1905—1906 i 1907, kiedy hulała po ulicach Polski soldateska carska, kiedy żołdactwo i kozactwo moskiewskie tratowało i masakrowało żołnierza rewolucji robotnika socjalistę, walczącego o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, wtedy przemysłowcy łódzcy bratali się i kumali z wrogimi dygnitarzami cara, opłacając ich sowicie za tłumienie strejków i buntów.

Czyż nie może „gadzinówka" krytykując działaczy obcych, przypomnieć społeczenstwu łódzkiemu, że kiedy o pomstę wołała przelana krew Okrzejów, Baronów, Szulmanów i innych, przemysłowcy łódzcy po całonocnych hulankach w salonach i lupanarach, o świcie, z cynicznym bezwstydem, przyjeżdżali z najstraszniejszym satrapą łódzkim, Kaznakowem, do miejsca straceń, w więzieniu przy dzisiejszej ulicy Gdańskiej, napawać się widokiem wieszanych z wyroków wroga „miatieżników" podkomendnych ówczesnego towarzysza Ziuka, dzisiejszego marszałka Piłsudskiego.

Czemu to nie przypominacie, że w dowód wdzięczności satrapom za krwawe mordy, dokonywane przez żołdactwo na robotnikach Łodzi, przemysłowcy łódzcy, bynajmniej nie prawosławni (żydzi, niemcy i katolicy) ufundowali cerkiew w mieście naszem.

Czy nawiązując do przeszłości, zapomnieliście, czy też wam zgoła nie wiadomo, że dla wzbogacenia się jeden, nestor przemysłowców łódzkich kradł, tak, zwyczajnie kradł, miastu gaz dla korzyści swej fabryki, na czem został przyłapany.

Czy to w roku 1920, kiedy Rzeczypospolitej zagrażała znów utrata niepodległości, kiedy wróg wdzierał się do stolicy, serca Polski, gdy na zew Polskiej Partji Socjalistycznej, robotnik polski porzucał warsztaty pracy i chwytał za broń, by pod dowództwem uwielbianego „wówczas" komendanta, bronić granic, w tym czasie przemysłowcy w panicznej trwodze nie wywozili czemprędzej swych kapitałów wraz z sobą, zagranicę, a gdy lokomotywa swym świstem zwiastowała swój odjazd, wyli „nie rzucim ziemi skąd nasz ród"?

A czy w pamiętne dni majowe, owego roku 1926, nie mieliście pełne gęby wody, dopóty nie przechyliło się zdecydowanie zwycięstwo na stronę marszałka Piłsudskiego, nie gadaliście nic. Czemu to tak, hej wy.....?

A czyż tak dziś, w czasie najstraszniejszego kryzysu i nędzy w Państwie, wielcy potentaci przemysłu łódzkiego nie wywożą zagranicę swych kapitałów, dyktując stamtąd warunki rządowi odnośnie swych długów i należności podatkowych, a od przyjęcia tych warunków uzależniają częściowe uruchomienie przemysłu, lub też gotowi ogłosić „plajtę" i pogłębić biedę w kraju?

Czemuż o tem wszystkiem milczycie, a każecie myśleć społeczeństwu o ludziach z zagranicy, o ludziach nieznanych?

Czemu to tak wy „walety sanacyjne"?

Czyż nie dostrzegacie zmiany, jaka zaszła wśród waszych, czy nie widzicie, jak oni dziś plackiem siadają w pokłonach, przed tym, którego tak niedawno jeszcze kazali tropić satrapom?

Czemu nie chcecie spojrzeć w tę straszną przeszłość, czemu nie zastanawia was ta dzisiejsza inna rzeczywistość? Ta zmiana.....?

Czy boicie się, że zbieleje wam „dno oka"?

Czemu nie zbieracie tych wszystkich prawdziwych danych tyczących waszych patronów, aby uwiecznić je w „poprawkach historycznych"?

Czemu „cudze ganicie, swego nie znacie, a sami nie wiecie co posiadacie"?

Zygmnnt Szulman

Klęska, która mogła być błogosławieństwem

Dziesiątki miljonów ludzi żyje w stałym niedostatku, gdyż nie posiadają dość środków pieniężnych na zakupno środków żywności. Płace robotnicze są niskie, dochody małe i przy pełnem zatrudnieniu. A co mówić o bezrobotnych. Pomimo tego rzecznicy kapitalizmu propagują nieustannie zniżenie tych płac, pomimo, że bronią się do ostateczności przeciwko zniżce cen jakiegokolwiek towaru. Raczej go zniszczą, aniżeliby go dali taniej. Zysk nadewszystko; a co będzie z ludźmi, o to kapitalizm głowa nie boli. Zbrodniczość obecnego „ustroju" kapitalistycznego spoczywa w tem, że olbrzymie masy środków spożywczych zostają na jego rozkaz zniszczone, kiedy miljony ludzi nie ma co jeść.

Holendersko-indyjski syndykat nakazał zniszczyć dziesiątki tysięcy centnarów drogich korzeni, aby ceny nie spadły. W Ameryce i w Egipcie spalili plantatorzy całe wagony ryżu i pszenicy.

We Francji hodowcy wina wylali setki hektolitrów wina, aby oszczędzili wydatków na nowe beczki.

Na Cejlonie urywają z każdej rośliny herbaty tylko po dwa listki zamiast trzech, aby zmniejszyć zbiory o 75 miljonów kilogramów.

W Niemczech — o których nędzy trąbi rząd alarmy w cały świat, że giną — wywożono masy cukru na pole zamiast nawozu, aby utrzymać stałość wysokich cen.

W Czechosłowacji przesadzili już obsz rnicy przymus mieszania spirytusu do benzyny, aby do popędu automobilowego brano mniej mineralnej benzyny a więcej spirytusu ze ziemniaków, które spalą na spirytus, aby ich było mniej dla ludności do jedzenia i aby były droższe.

Człowiekowi głodującemu wyda się największą niedorzecznością wiadomość, że urodzaj pszenicy może być „klęską". A jednak dla warstwy produkujących zboże, to jest dla kapitału, nadprodukcja pszenicy jest rzeczywiście „klęską", bo warstwom tym nie chodzi o to, aby nasycić ludzkość, lecz o to, aby nasyciła się ich kieszeń.

Pewne światło na egoistyczną gospodarkę klas posiadających rzuca komunikat międzynarodowego instytutu rolnego w Rzymie, który przeprowadził obliczenia co do widoków na światowe zbiory pszenicy w roku bieżącym.

Instytut przypomina, że do zbiorów tegorocznych należy doliczyć znaczne zapasy z kilku lat ubiegłych.

W największych krajach produkcyjnych zmniejszono obszary zasiewne: w Stanach Zjednoczonych o 1.150.000 ha, w Kanadzie 800.000 ha, w Australji o 2.900.000 i w Argentynie o 800.000 ha.

W ten sposób przestrzeń zasiana w świecie (bez Rosji sowieckiej) wynosi obecnie 95 miljonów ha, zamiast 99 miljonów w roku poprzednim.

Międzynarodowy instytut rolniczy sądzi, że redukcja zasiewów o przeszło 4 miljony hektarów jest niewystarczająca dla gruntownej „poprawy" na korzyść procudentów.

Niedawno temu plantatorzy amerykańscy zniszczyli miljony kwintali kawy, żeby usunąć jej nadmiar i podbić jej ceny.

Teraz może chcą to samo robić z pszenicą, bo już to robili, spasając młodą pszenicę bydłem na polu.

Ziemia rodzi, ludzie mieliby żywność, a zbrodniarze niszczą dary ziemi!

Co dla dziesiątków miljonów byłoby szczęściem, dla posiadających staje się „klęską".

Aby jeden miał zyski, tysiące muszą być głodne.

Przeklęty ustrój! „Górnik"

Zrównanie więźniów politycznych z kryminalnymi

W „Dzienniku ustaw" z 17 sierpnia br. ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie regulaminu więziennego. Rozporządzenie segreguje więźniów na trzy kategorje: 1) skazanych na karę ciężkiego więzienia; 2) skazanych na karę więzienia, zastępującego dom poprawy, oraz 3) odsiadujących karę więzienia.

W rozporządzeniu ponadto istnieją odrębne przepisy o traktowaniu więźniów płci żeńskiej, nieletnich do lat 17, śledczych i recydywistów, natomiast rozporządzenie nie odróżnia więźniów kryminalnych od politycznych; wprowadza zatem jednolitą metodę traktowania obu tych kategoryj.

Zaburzenia w Saragosie

SARAGOSA. Niektóre związki zawodowe proklamowały w Saragosie strajk generalny. Miało dojść do starć pomiędzy „demonstrantami a policją. W grę wchodzą tu prawdopodobnie związki podlegające wpływom anarcho-syndykalistów, a nie komunistów, jak to zwykle ujmuje prasa polska.

PLAN GOSPODARCZY
„okresu przejściowego“

By zakończyć streszczenie tych poglądów, które znalazły dla siebie wyraz bądź w przemówieniach na IV Kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej, bądź też w uchwałach Kongresu, — zatrzymam się dzisiaj na wynikach pracy t. zw. komisji III, komisji gospodarczej; przedłożyła ona Kongresowi projekt rezolucji osobnej, zatwierdzony jednomyślnie; tekst był przygotowany w ścisłem porozumieniu z Międzynarodówką Zawodową.

Myśl socjalistyczna wychodzi, jak wiadomo z założenia, że społeczeństwa kapitalistyczne weszły w okres historyczny zalamywania się dotychczasowej gospodarki, w okres, nazywany zazwyczaj „okresem przejściowym“.

Świadomy wysiłek ruchu socjalistycznego zmierza ku temu, by na miejsce gospodarki kapitalistycznej dźwignąć gospodarkę socjalistyczną. Duży odłam szkoły marksowskiej przypuszcza możliwość teoretyczną, że rozwój dziejowy mógłby być skierowany — na jakiś czas przynajmniej — w stronę inną, naprzykład, w stronę rodzaju „feodalizmu kapitalistycznego“ ze wszystkiemi, wynikającemi stąd konsekwencjami. Odłam ten przypisuje tem większe znaczenie czynnikowi świadomego właśnie wysiłku proletarjatu.

IV Kongras odrzucił kategorycznie łatwą „teorję“ — „im gorzej, tem lepiej“; wręcz przeciwnie; Kongres Sądzi, że walka klasy robotniczej o nowy ustrój społeczny i gospodarczy winna się łączyć organicznie z walką codzienną o przeciwstawienie się skutkom kryzysu dzisiejszego, skutkom, spadającym całym swoim ciężarem na barki mas pracujących.

Przeciwstawianie się skuteczne jest wykonalne tylko pod warunkiem planowości państwowych polityk gospodarczych, planowości i w skali narodowej, i w skali międzynarodowej; osiągnięcie takiej planowości wymaga decydującego wpływu klasy robotniczej na władzę polityczną państw i — w rezultacie — na Ligę Narodów, wymaga więc przezwyciężenia faszystowskich i dyktatorskich systemów rządzenia oraz odbudowy wszędzie demokracji.

Jak wyglądają główne „punkty wyjścia“ socjalistycznej koncepcji planu gospodarczego na „okres przejściowy?

Mamy tu w uchwałach Kongresu postulaty następujące:

1) zaprowadzenie 40-godzinego tygodnia pracy;

2) kontrola państwowa i społeczna nad produkcją, w szczególności nad monopolami kapitalistycznemi, nad kartelami, koncernami i trustami; odpowiednie zmiany w prawodawstwach obowiązujących;

3) uspołecznienie przemysłu „podstawowego“, jak przemysł węglowy;

4) zaprowadzenie stopniowe monopolu handlowego Państwa i spółdzielni w zakresie handlu hurtowego;

5) upaństwowienie kredytu i banków.

Są to niejako wskazania, zasadnicze linje kierownicze dla gospodarczej polityki socjalistycznej w „okresie przejściowym“; wynika z nich logicznie postulat państwowego monopolu handlu zagranicznego, bez którego planowość gospodarcza staje się zadaniem albo zupełnie niewykonalnem, albo — przynajmniej — niesłychanie utrudnionem.

* *

IV Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej postawił sprawę zupełnie jasno:

Świat znajduje się dzisiaj w stanie zupełnej anarchji gospodarczej; kapitalizm okazał się „niezdolnym do organizowania gospodarstwa“ w interesie dobra publicznego; proletaryzacja włościaństwa, drobnego handlu, drobnego rzemiosła, inteligencji pracującej posuwa się naprzód w „butach siedmiomilowych“.

Planowe wyjście ze stanu anarchji — to świadomie kierowana, zdecydowana, wsparta o pokojową politykę międzynarodową przebudowa gospodarki kapitalistycznej na gospodarkę socjalistyczną. Wprowadzenie w życie planu na „okres przejściowy“ łagodziłoby bezpośrednie skutki kryzysu.

Innemi słowy: trzeba przechodzić na inny tor! Na starym torze niema ratunku...

Mieczysław Niedziałkowski

Warunki pracy w Polsce w r. 1929
na podstawie sprawozdań Inspekcji Pracy

W Inspekcji Pracy w r. 1929 mamy zestawiony obraz warunków pracy na tle sprawozdań inspektorów pracy.

Rok 1929 nie był jeszcze okresem wielkiego bezrobocia, a jednak sprawozdanie podkreśla rozszerzanie się jego w pewnych gałęziach przemysłu, jakkolwiek jednocześnie w grupach niedotkniętych kryzysem powstały nowe przedsiębiorstwa. Wzrost bezrobocia jest też spowodowany przez racjonalizację. Czytamy co następuje:

(Str. XVIII). „W licznych zakładach pracy, a nawet gałęziach produkcji, z powodu „naukowej organizacji pracy“ zredukowano ilość pracujących bardzo znacznie w stosunku dochodzącym nieraz do 50 proc. bez zmniejszenia produkcji i nawet niejednokrotnie ją powiększając. Jasnem jest, iż rzesze pracowników skutkiem tego pozbawione pracy, nie mogą liczyć na zatrudnienie, nawet przy normalnej konjunkturze. Zjawisko chronicznego bezrobocia z powyższych powodów ma miejsce w Polsce głównie w przemyśle włókienniczym, metalowym i wśród pracowników umysłowych“. Polska posiada zatem swe bezrobocie „technologiczne“, które nawet w okresie wysokiej konjunktury nie ulega likwidacji, co — stwierdzamy — w pełni uzasadnia konieczność zastosowania na stałe energicznych środków skrócenia czasu pracy. Prócz tego konkurencja pracy kobiecej pomimo specjalnych przepisów ochronnych oddziaływa tu, wprowadzając jednocześnie — wobec niskiego poziomu płac kobiecych — szkodliwy nacisk na płace męskie.

Co się tyczy płac, „Insp. Pr.“ stwierdza: „Państwo Polskie jest krajem niskich płac pracowniczych. Jedynie w przemyśle metalowym i w górnictwie węglowym przeciętny zarobek waha się w granicach od 10 do 12 zł. dziennie, a w całym szeregu innych przemysłów nie przekracza 8 zł. za dniówkę, w przemyśle zaś włókienniczym wynosi około 6 zł. W porównaniu ze stanem przedwojennym dzienne płace realnie tylko w nielicznych przemysłach odzyskały swoją przedwojenną siłę nabywczą“.

O ileż gorzej przedstawia się ta sytuacja obecnie, gdy ogromne bezrobocie całkowicie i częściowo wpływa depremująco na poziom płac i zarobków. Czy natomiast polityka władz w czasie pomyślności gospodarczej sprzyjała klasie robotniczej — jakby to chciała wykazać „Insp. Pr.“, o tem dałoby się bardzo wiele powiedzieć. Okres pomyślnej konjunktury nie został wykorzystany dla poprawy tej sytuacji, o ktorej mówi powyższy ustęp „Insp. Pr.“ dość zestawić choćby wyniki arbitrażów w zatargach pracy, które nie szły po linji słusznych postulatów robotniczych.

W r. 1929 zgłoszono do rozpoznania 34.832 zatargi indywidualne i 2.382 — zbiorowe. Porównanie liczby zatargów indywidualnych z r. 1928 z liczbą z 1929 bez liczby zatargów z Górnego Śląska daje zmniejszenie o 7531 wobec roku ub. Liczba zatargów zgłoszonych do Komisyj rozjemczych rolnych zmniejszyła się o 2343, do Komisyj dla dozorów domowych — 1485. Wprowadzenie sądów pracy tylko nieznacznie zmniejszyło ilość zatargów indywidualnych. Jest — to wywołane kosztami sądowemi, trudnościami formalnemi i przewlekłością procesów.

Liczba strajków wyniosła w r. 1929 — 499, liczba strajkujących — 215.564, zaś dni straconych 963.907. Jest — to najniższe natężenie strajkowe od roku 1921. Jest — to bezwątpienia związane z wzrastającą falą przesilenia gospodarczego.

Udział pracy kobiet i młodocianych w pracy przemysłowej jest nietylko znaczny, ale wykazuje tendencje do rośnięcia. Czy rozszerzenie i skrupulatne przestrzeganie przepisów ochronnych będzie krępować pracodawców w tem względzie? „Insp. Pracy“ odpowiada przecząco. Nawet powszechne wprowadzenie żłobków, względnie opodatkowanie przedsiębiorców na rzecz macierzyństwa ich robotnic... dalej... przymus opłacania nauki szkolnej przez przedsiębiorcę nie może dziś zniechęcić przemysłowca do nadmiernego korzystania z pracy kobiet i młodzieży, póki istnieje tak wielki dystans pomiędzy płacą robotnika — mężczyzny, a kobiety i młodocianych“.

Sprawozdania inspektoratów okręgowych rysują nam nader ponury obraz warunków pracy robotników polskich. Zaczniemy od pracy kobiet i młodocianych. Jeśli chodzi o młodocianych znajdujemy — i to na terenie Warszawy — takie fakty, jak niezwalnianie młodzieży pracującej na drugą zmianę na naukę, pracę nocną, niewydawanie świadectw z odbycia praktyki (Komisje niezorganizowane, a pracodawcy w myśl prawa przemysłowego już nie wydają ich!) Brak jest normalnych umów o naukę. Stąd takie kwiatki, jak weksle gwarancyjne z podpisem rodziców (500—2000 zł.), całkowicie uzależniające młodocianych od pracodawcy. „Uczęszczanie młodocianych na naukę zawodową jest w dużej mierze w obecnych stosunkach niewykonalne“ — czytamy o woj. Warsz.. Niewykonalne — wobec braku szkół i późnych godzin kształcenia (7 — wiecz.).

„Jedynie przesunięcie nauki z godzin wieczornych na dzienne może zło naprawić“ — pisze inspektor łódzki. Praca dzieci jest często stosowana w rzemiośle i drobnym przemyśle. Praca nocna kobiet nie jest wcale rzadkością. W sprawozdaniu z Okręgu Kieleckiego czytamy: „mimo silnego nawet uzewnętrznienia ciąży, w dalszym ciągu robotnica używana była np. do noszenia ciężarów itp.“ W Okr. Pomorskiem mamy charakterystyczny przykład „racjonalizacji“. Dla zmechanizowania pracy robotnic wprowadzono taśmę transmisyjną (fliessband). „Zracjonalizowane“ zakłady nie dbają o przepisy fizjologji pracy, nakazujące przy wielkiem natężeniu częste przerwy i zastosowanie odpowiedniej pozycji przy pracy. Rezultat — blednica, grużlica. Dalej używa się kobiet przy ciężkich pracach (ciężary, obsługiwanie maszyn nożnych!) przez cały miesiąc bez względu na stany fizjologiczne kobiety. Wprowadzenie żłobków fabrycznych jest bardzo często krzyżowane przez sabotaż pracodawców.

Co się tyczy ustawodawstwa o czasie pracy, to fakty jego przekraczania częściowo tylko dostają się do wiadomości inspektorów pracy, a jednak liczne mamy wzmianki o tych przekroczeniach.

Podana w statystyce ogólna liczba przekroczeń przepisów o czasie pracy wynosi 991, o urlopach 4.623.

1.053 wynosi liczba przekroczeń przepisów o urządzeniach ochronnych i sanitarnych. Ogólna liczba wypadków przy pracy jest podana na 47.697 do czego dochodzi 17.152 w kopalniach węgla i kamieni, w czem 220 śmiertelnych), wobec 36.762 w r. poprzednim Liczba wypadków śmiertelnych wyniosła według danych inspekcji 633 (540).

Na zakończenie jeszcze damy parę cyfr z cyfrowego zestawienia czynności inspekcji inspektorów pracy: liczba zakładów podana jest na 52.073, robotników na 1.563.891, tymczasem statystyka Kas Chorych na dzień 1. I. 1930 r. podawała 2.728.000 w czem 801.000 kobiet.

Liczba wizytacyj inspektorów pracy wynosiła 16.789.

WYJĘCI Z POD PRAWA

Pod tym tytułem pisze „Dziennik Ludowy“ Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej jest specjalnie powołane do tego, aby pilnować, by przepisy o ochronie pracy były przestrzegane. Jeżeli inne resorty w tej dziedzinie wydają jakieś zarządzenia, zazwyczaj dzieje się to po zasiągnięciu opinji ministerstwa pracy, czy zarządzenia te odpowiadają obowiązującym ustawom. Nie mówimy już o tem, że to ministerstwo jest powołane do ochrony pracowników w sporach wynikłych w przemyśle i handlu.

Dlatego z tem większem zdziwieniem patrzy się na zarządzenie w stosunku do pracowników bezpośrednio podległych min. pracy. Niedawno czytaliśmy w prasie warszawskiej, że ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło tamtejszemu magistratowi przeprowadzenie różnych oszczędności personalnych, zastrzegając wyraźnie, że mają one być przeprowadzone w ramach przepisów i umów, zawartych z pracownikami. Tam widać liczono się z tem, że obowiązują jeszcze jakieś przepisy i obustronnie zawarte umowy.

Tymczasem ministerstwo pracy samo, ten „stróż praw“ pracowniczych i robotniczych, zarządziło, aby w Kasach Chorych wypowiedzieć wszystkim, bez względu na to, w jaki sposób ten stosunek służbowy został ułożony.

Zarządzenie to wyszło właśnie z ministerstwa pracy, jakby na potwierdzenie, że istnieje od dłuższego czasu tragiczne nieporozumienie, między nazwą a treścą tego urzędu.

SYTUACJA w WIELKIEJ BRYTANJI
Narady Macdonalda z Baldwinem i Samuelem

Macdonald pragnie uzgodnić plan oszczędnościowy Rządu Partji Pracy z konserwatystami i liberałami.

W związku z tem, jak donosi PAT., Macdonald i Snowden odbyli konferencję z przywódcami konserwatystów Baldwinem i Chamberlainem oraz z przywódcą liberałów, Samuelem.

Przedstawiciele wielkich banków angielskich nastają na uzgodnienie planu. Pierwsze rozmowy miały podobno przebieg zadawalniający; będą one prowadzone nadal zaraz po niedzieli.

Nie należy się wszakże łudzić, by nie powstały duże trudności; Partja Pracy nie może się zgodzić na to, by klasa robotnicza stała się ofiarą główną polityki oszczędnościowej.

Zaostrzenie stosunków w Indjach

Gandhi postanowił, według danych dotychczasowych, ostatecznie nie brać udziału w t. zw. konferencji Okrągłego Stołu.

Gandhi oświadczył, że umowa z lordem Irvinem nie została przez stronę brytyjską dochowana. Akcja biernego oporu nie będzie narazie podjęta, ale powstrzymanie się od udziału w konferencji wspólnej jest zdecydowane.

Krętactwa dorobkiewiczowskie

Jak pan mec. Stypułkowski

PRZYSTĘPUJE DO „ZROBIENIA INTERESU“

W swoim czasie pisaliśmy o chęci szybkiego zbogacenia się „Wydawcy z upoważnienia“ Tow. Wyd. „Kurjer Łódzki“ — p. adwokata Jana Stypułkowskiego. Dziś dodać musimy jeszcze jeden z kwiatków owego wydawnictwa. Mianowicie, przed trzema tygodniami firma „Kurjer Łódzki“ i „Echo“ w dniu wypłaty zakomunikowała swym technicznym pracownikom, że od przyszłego tygodnia pensja ich obniżona będzie o 20 proc. Na zdziwione miny pracowników i ich zapytania, p. buchalter odpowiedział, że komunikuje to z „rozkazu p. mecenasa“. Silna postawa pracowników, którzy domagali się honorowania ustawy państwowej, przewidującej wymówienie uprzednie przy każdej zmianie w rozkładzie pracy i wysokości płacy o czem zapewne p. adwokat J. Stypułkowski zapomniał oraz o honorowaniu umowy zawartej ze Związkiem Drukarzy, zmieniła „rozkaz“ do formalnego wymówienia pracy wszystkim pracownikom. Stało się więc według życzeń pracowników i w myśl ustawy (o co nikt z pracujących nie wnosił pretensji) i od 7 b. m. zaczęto odrabiać 2 tygodnie. Cały ten czas pracowano tak, jak przed wymówieniem, bez żadnych scysyj i tarć. Słowem, jak przystało na solidnego i szanującego swą godność pracownika.

Ale oto stała się rzecz niesłychana. „Krętactwa“ zaczęły działać i to tak dalece, że kiedy poprzednio przed wymówieniem pracy, wypłatę uskuteczniano w dwóch terminach, to jest w dniu wypłaty połowę, a w poniedziałek następnego tygodnia resztę — w czasie wymówienia pracy płacono codziennie prawie po 10-15 zł. tak, że w ostatnim dniu odrabiania (czwartek, dn. 20 b. m.) pacownicy otrzymali dopiero pensję za ubiegły tydzień, t. j. za czas od 7—13 b. m.

Żadne pertraktacje, żądania, czy to pojedyńcze, czy zbiorowe, nie odnosiły skutku, gdyż rozkaz p. mecenasa, który notabene nigdy prawie nie był „obecny“, był zbyt wyraźny: „nie mamy pieniędzy“ i t. d.

Gorzej natomiast postąpił p. adwokat w ostatnim dniu odrabiania, kiedy pracownicy jeszcze byli przy pracy i którym należało się jeszcze półtorej pensji. W myśl właśnie (prawdopodobnie również rozkazu p. adwokata), sprowokowano policję, zawiadamiając 5-ty komisarjat,że pracownicy buntują się; nie pozwalają łamistrajkom pracować!“ Co jest kłamstwem, gdyż nic podobnego nie miało miejsca. Co to znaczy? Czy taka jawna prowokacja, skierowywanie policji na Bogu ducha winnych pracowników nie należy do najgorszych świństw, jakie kiedykolwiek na rachunek pryncypała przypisać było można? Przecież za okrzyk „łapaj złodzieja“ nie można jeszcze aresztować, ani mu policją grozić. To niełądnie ze strony „pana mecenasa“ że, łamie ustawodawstwo robotnicze, miast stać w jego obronie zatrudniając kobiety przy linotypach, czego ustawodawstwo wyraźnie zabrania, zamierza obrywać pracowników bez uprzedniego wymówienia i nasyłającego policję na ludzi, który honorują swoje umowy i ustawy i w myśl tychże chcieli uczciwie odrobić swoje 2 tygodnie i otrzymawszy pensję, pożegnać to wydawnictwo, które w społeczeństwie ma już ustaloną markę co do kierunku swego politycznego, streszczając się mniej więcej w sposób anegdotyczny: „Bogu świeczka i djabłu ogarek“.

P. mecenasie! co powie Rada Adwokacka m. Łodzi, gdy się dowie, że Pan z tytułu swego zawodu miast stać na straży prawa i ustaw — łamie je i omija. Co powiedzą pańscy koledzy po todze, gdy się dowiedzą, że robi pan fałszywe doniesienia do policji, że pan nie honoruje swego podpisu na umowie ze Zw. Drukarzy, że Pan nie dotrzymuje danego na konferencji z pracownikami słowa, że pracowników starych nie zamierza pan usunąć, że kobiety nie będą zatrudnione na linotypach — fakty wykazują, że zbyt mało szacuje pan swoje słowo honoru i swój podpis. Co powie na to opinja publiczna, Łodzi, co powiedzą Czytelnicy „Kurjera“ i „Echa“?

ANTYKLASOWY FRONT ROZSZERZA SIĘ

W całej Europie szturmuje kapitał zdobyte pozycje socjalne proletarjatu. Również i reakcja austrjacka rozpoczęła atak na ubezpieczenia społeczne, a szczególnie ubezpieczenia od bezrobocia. Całe grupy robotnicze mają być wykluczone z ubezpieczenia. Mianowicie młodociani poniżej lat 17 i robotnicy sezonowi, jeżeli nie płacą specjalnych wkładek. Jeżeli robotnik nie przepracował całych 52 tygodni, to zasiłki w razie bezrobocia mają być obniżone o 10 procent. Czas wypłacania zapomóg chcą ograniczyć do 26 tygodni. Dotąd otrzymanie zasiłków uzależniono od przepracowania 20 tygodni, na przyszłość od 52 tygodni, Zasiłki zakcji doraźnej mają być obniżone. Pomoc państwowa ma zniknąć zupełnie. Jest jasne, że austrjaccy robotnicy nie zgodzą się na żadne pogorszenie pomocy dla bezrobotnych.

Republikańska konstytucja Hiszpanji

Ogłoszony został projekt nowej hiszpańskiej konstytucji. Wedle nowej konstytucji Hiszpanja ma być republiką demokratyczną. Źródłem wszelkiej władzy jest naród. Językiem oficjalnym jest język hiszpański o narzeczu kastylijskiem. Niema żadnej religji państwowej, a dobra wszelkich zakonów religijnych, które zostają zniesione, przechodzą na własność państwa. — Wszyscy Hiszpanie są wobec prawa równi. Konstytucja zapewnia obywatelom zupełną wolność przekonań i wyznań. — Czynne prawo wyborcze przysługuje wszystkim obywatelom obojga płci po ukończeniu 21 roku życia, a bierne prawo wyborcze po ukończeniu 23 roku życia. Nauka w szkołach powszechnych jest obowiązkowa i bezpłatna. Kortezy i prezydent republiki wybierani są na mocy równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego.

Potrzeba żywszej kontroli w Spółdzielniach

W ostatnich tygodniach w szeregu miejscowości naszego kraju wykryto nadużycia w rozmaitych organizacjach spółdzielczych. Nadużyciom tym są winni nietylko bezpośredni ich sprawcy, ale również ci wszyscy, którzy z lekkomyślną naiwnością dawali swoje pieniądze w postaci udziałów lub wkładów oszczędnościowych, rezygnując z kontroli społecznej.

Taka oszukańcza impreza, zgóry obliczona na naiwność i głupotę, ustroiwszy się w piękne piórka spółdzielczości, potrafi „pracować“ całe lata a nikt nie upomni się o sprawozdanie roczne, o zebranie członków, o rachunki i bilanse...

Czyż można się dziwić, że rozmaici „macherzy“ od nieczystych interesów, znając ten stan rzeczy, tak często grasują bezkarnie, obniżając zaufanie ogółu do form samopomocy społecznej i psując opinję spółdzielczości. Trzeba powiedzieć, że w naszych stosunkach kulturalnych nigdy nie będzie za dużo kontroli społecznej. Ona uczy, wyrabia, kształci i w zarodku paraliżuje objawy niezdrowia społecznego.

ZWIASTUNY ZIMY

Od paru dni długotrwała piękna upalna pogoda popsuła się. Panują deszcze i chłód. Nie jest to jeszcze chłód jesienny i niewątpliwie czekają nas jeszcze piękne letnie dni, bo to przecież dopiero połowa sierpnia. Ale przemijający ten chłód działa jakoś niepokoi. Przypomina on o nieuknienie zbliżającej się jesieni i zimie, które w tym roku bardziej mogą niezamożnej ludności dać się we znaki, aniżeli za lat poprzednich.

Niepokój ten nie opiera się bynajmniej na przepowiedni specjalnie słotnej i wietrznej jesieni lub szczególnie ostrej zimy, lecz na ciężkim stanie ekonomicznym najszerszerszych warstw ludności, dla których zimno jest często niebezpieczniejszym wrogiem od głodu.

Masy robotnicze w ciągu ostatnich dwuch lat kryzysu zdążyły zniszczyć i zedrzeć wszelki przyodziewek i obuwie. Wystarczy przejść się obecnie przy niedzieli lub święcie po dzielnicach robotniczych, aby przekonać się naocznie, jak robotnik i jego rodzina są obecnie ubrani i przpomnieć sobie, jak to przed dwoma, trzema jeszcze latami prasa burżuazyjna wytykała klasie robotniczej jej „eleganckie stroje“ podczas pochodów pierwszomajowych.

Nielepiej ma się obecnie i klasa pracownicza oraz inteligencja pracująca. Dwukrotne redukcje sprawiły, że inteligenja pracująca narówni z klasą robotniczą z lękiem i niepokojem oczekuje nadejścia chłodnej pory roku.

Sytuacja tych ludzi jest tem cięższa, że zdają oni sobie dokładnie sprawę, iż niema żadnych widoków na poprawę, że nikt o poprawie nie myśli, że ci, którzy obowiązani są zatroszczyć się o ludność, sami nie wiedzą, czego mają chcieć i czekają jeno... zmiłowania bożego.

Zwycięstwo organizacji klasowej

Przy wyborach delegatów w hucie „Częstochowa“

W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory delegatów robotniczych w hucie „Częstochowa“ w Rakowie.

Mimo szalonej agitacji ze strony różnych elementów enperowsko-sanacyjno-klerykalno-bebesowych, a nawet administracji huty, która od dłuższego czasu faworyzowała delegatów enperowsko-sanacyjnych, mimo represji wrogów klasy robotniczej, zwyciężyła klasowa organizacja.

Lista Nr. 2. Zw. Rob. Przem. Metalowego otrzymała 446 głosów i 5-ciu delegatów.

Lista Nr. 1 — Enperowsko-sanacyjno-klerykalna, — otrzymała 144 głosy i 1 mandat.

„Pokój Boży“ w sprawie zbrojeń?

Podają sensacyjne wiadomości z jednego z dzienników niemieckich („Zwölf-Uhr Blatt“), jakoby istniały bardzo poważne szanse dojścia do porozumienia pomiędzy Francją, Wielką Brytanją, Niemcami i Włachami w sprawie zbrojeń. Nastąpiłaby, mianowicie, umowa na przeciąg 3 lat, której mocą wszystkie 4 mocarstwa zobowiązałyby się w każdym razie nie powiększać funduszów na zbrojenia. „Pokój Boży“ objąłby ewentualnie szereg innych kwestji politycznych i gospodarczych

Nowa szkoła zawodowa w Warszawie

Życie gospodarcze wymaga coraz większej specjalizacji szkolnictwa zawodowego. W naszym kraju możliwości rozwoju gospodarczego są duże, ale przygotowanie zawodowe stoi na bardzo niskim poziomie.

Czynniki gospodarcze, społeczne i szkolne obecnie wystąpiły z popularyzacją szkolnictwa zawodowego, wiosną tego roku organizując tydzień propagandy szkoły zawodowej.

I nietylko rzucono hasła. Przystąpiono do czynu, do wypełnienia luk w tym zakresie. Powstaje między innemi nowa szkoła gospodarcza w Warszawie — Średnia Szkoła Spółdzielcza.

Fakt powołania do życia szkoły przez zainteresowane organizacje spółdzielcze świadczy o żywotności naszego ruchu spółdzielczego, o zdrowych jego tendencjach rozwojowych. Dotychczasowy poważny dorobek organizacyjny i gospodarczy oraz dalszy rozwój organizacje spółdzielcze pragną oprzeć na mocnych podstawach — na należycie przygotowanych pod względem gospodarczym i fachowym pracownikach. Jest to jednocześnie ważny moment z punktu widzenia interesów osobistych młodzieży i ich rodziców, albowiem absolwenci tej szkoły w tych warunkach mają łatwość znalezienia pracy przedewszystkiem w organizacjach spółdzielczych.

Wszelkich informacyj co do warunków przyjęcia do Szkoły w bieżącym roku szkolnym, udziela kancelarja szkolna przy ul. Pańkiewicza 3 (dawniej Składowa) róg Alei Jerozolimskich, tel. 207-35, w godzinach 8—15.

W okresie katastrofalnego bezrobocia

Zatrudnia się więźniów przy pracy w polu

„Głos Robotniczy“ donosi w korespondencji z Inowrocławia, że na polach między Inowrocławiem a Poznaniem zauważyć można wielkie kolumny więźniów, zatrudnionych przy pracach żniwnych!

Pewno, że jest to dla obszarników bardzo tani sposób wykonywania niezbędnych prac w polu, gdyż więźniowie pracują tylko za pożywienie, a tymczasem masy robotników głodu, którzy zostali pozbawieni pracy, giną z głodu.

A władze zezwalają na to!...

Olbrzymia manifestacja republikańska w Koblencji

W rocznicę uchwalenia Konstytucji Wejmarskiej odbyła się w Koblencji olbrzymia manifestacja na cześć Republiki i demokracji; wzięło w niej udział 60.000 „Reichsbannerów“, zorganizowanych członków partji republikańskiej. Przemawiali pruski minister spraw wewnętrznych tow. Severing i tow. Grumbach, przedstawiciel francuskiej partji socjalistycznej.

Tow. Severing oświadczył, że Niemcy muszą dokonać wyboru pomiędzy demokracją a faszyzmem.

Hitlerowcy i komuniści „stuszowali się“ w tym dniu w Koblencji zupełnie.

LĘK PRZED ZIMĄ

Nie trzeba być prorokiem, aby przepowiedzieć z pełną dozą prawdopodobieństwa, że zbliżająca się zima będzie — nie chodzi o większe czy mntejsze mrozy — katastrofalną pod względem gospadarczym. Jeżeli w lecie, w pełni sezonu, mamy ćwierć miljona zarejestrowanych bezrobotnych, ilu ich będzie w zimie? Z pewnością więcej aniżeli w ubiegłej tj. blisko 400 tysięcy. Trzeba też uwzględnić, że ogólne przesilenie gospodarcze, którego najdobitniejszym wyrazem jest bezrobocie, rozszerza i potęguje się także na sfery i zawody, dalekie od tzw. pracy fizycznej. Przemysł i handel, wegetujące zaledwie na wiosnę i w lecie, skazane są w zimie na jeszcze większy zastój.

Te przewidywania, raczej matematyczna pewność, nie odnoszą się zresztą tylko do Polski. Także urzędowi przedstawiciele Anglji, Niemiec i Ameryki ostrzegają i przestrzegają przed ciężką zimą z jej niezawodnem następstwem: wzrostem bezrobocia. W tamtych krajach przodujących światu pod względem produkcji przemysłowej, zimowe bezrobocie obliczają na miljony, u nas, w kraju skromnej produkcji i jeszcze skromniejszej stopy życiowej, wystarcza suma daleko mniejsza, aby obecną już istniejącą katastrofę zmienić — kto wie, w co, jeżeli się przyjmie jako pewnik, że kilka miljonów ludzi — bezrobotni z rodzinami — mają ludzką skłonność utrzymania się przy życiu za każdą cenę.

U nas co nie jest przesadą, z bezrobociem wcale się nie walczyło. Możnaż nazwać walką wypłacanie zasiłków i to małych i to zaledwie drobnej części tych, którzy są bez pracy? Czyż można nazwać walką te wieczne obietnice wysokich i najwyższych czynników, które na rozruchy i na pokojowe deputacje mają zawsze tę samą odpowiedź: rząd zobaczy, rząd postara się itd. Czy jest walką rozwijająca się obecnie inicjatywa prywatna, zapewne szczerze przemyślana, ale z konieczności mała w rozmiarach i niewydajna w pomocy?

Obecnie, na progu jesieni, rząd zebrał się na energję, która naraz ujawnia się w — komunikacie. Rozesłano w poniedziałek do pism następujący komunikat:

„Rząd premjera Prystora od pierwszej chwili swego urzędowania postawił kwestję walki z bezrobociem, na pierwszym planie swego działania. Fundusze płynące z ubezpieczenia na wypadek bezrobocia okazały się niewystarczające i z funduszów tych pomoc pieniężna udzielana jest tylko nieznacznej części bezrobotnych. Poza tą pomocą ustawową pozostaje z górą 200.000 bezrobotnych, którzy potrzebują pracy bądź zasiłków. Powołana przed miesiącem specjalna komisja przy prezesie Rady ministrów do opracowania sposobów łagodzenia bezrobocia, przedłożyła dzisiaj obszerne sprawozdanie p. premjerowi. Wnioski zawarte w sprawozdaniu poddane będą jeszcze rozpatrzeniu przez komitet ekonomiczny ministrów. Sprawa ta posiada wielkie znaczenie zważywszy, że rok bieżący a zwłaszcza nadchodząca zima zapowiada kulminacyjny wzrost bezrobocia. Jak słychać, projekt komisji idzie w kierunku jak największego zatrudnienia bezrobotnych oraz udzielania zapomóg nie pieniężnych, ale w produktach żywnościowych, które byłyby zakupywane przez fundusz bezrobocia masowo u rolników".

Już pierwsze słowa komunikatu muszą wywołać sprzeciw i wątpliwości. Mówi on o „rządzie premjera Prystora" — formalnie tak jest, gdyż p. Prystor otrzymał nominację na premjera rządu. Jaka jest jednak używana przez prasę sanacyjną nomenklatura tego czy wogóle jakiegokolwiek rządu sanacyjnego? Wszystkie, ktokolwiek stoi formalnie na jego czele, były i są rządami marszałka Piłsudskiego, zaś premjer jest, używając handlowego wyrażenia, tylko prokurentem z prawem podpisywania firmy, nie zaś z prawem zaciągania w jej imieniu zobowiązań. Dalej twierdzenie komunikatu, że „rząd postawił kwestję walki z bezrobociem na pierwszem planie swego działania", jest — chcemy być uprzejmi — taką samą przesadą, jak twierdzenie o „rządzie p. Prystora". Jeżeli ktoś chce w jakiejś kwestji działać i to w kwestji stojącej na pierwszym planie, trudno uwierzyć, aby z tego kilkumiesięcznego „działania" nie wynikło nic ponad zdawkowe zapewnienia, o jakich wyżej mówiliśmy i jakie są wewnętrzną wartością cytowanego komunikatu.

Wiemy bardzo dobrze, że sprawa bezrobocia i jeszcze więcej jego niezawodne spotęgowanie się w zimie sprawiają rządowi wiele kłopotów. Są one w ścisłej łączności z drugą kłopotliwą sprawą: z deficytem budżetowym. Powiada komunikat, że dla zwalczania bezrobocia potrzeba „jak największego zatrudniania bezrobotnych" — czy za nowy wynalazek i jaki cudowny pomysł po kilkumiesięcznych „badaniach"! Rozumiemy, że zasiłki pieniężne, o których komunikat z taką mówi niechęcią, są dla rządu rzeczą niemiłą: podwyższyć wkładki nie może, gdyż musi liczyć się z „Lewiatanem"; z funduszów państwowych dołożyć nie może, gdyż budżet na to nie pozwala — co więc pozostaje jako możliwa pomoc? Udzielanie zapomóg w — produktach żywnościowych. Tu mamy kwintesencję komunikatu i prawdziwe oblicze przyobiecanej pomocy: produkty żywnościowe zakupywane masowo u rolników, Czy to więc będzie pomoc dla bezrobotnych czy jedna z akcyj rządowych pomocy rolnictwu? Czy chodzi o zaopatrzenie bezrobotnych na zimę bodaj w ziemniaki, czy o kupienie tego towaru u rolników po cenie naturalnie wyższej niż targowej?

I jeszcze raz chcemy być szczerzy i dlatego powiadamy: nie wierzymy w tę głoszoną pomoc rządu i nie spodziewamy się po niej znaczniejszych wyników. Prosta rzecz — stoimy przed zimą, parę tygodni prędzej czy później, trzeba ludzi już obecnie głodujących uspokoić, że myśli się, aby w zimie całkiem nie zginęli z głodu. Co taki komunikat kosztuje i kogo się pociągnie do odpowiedzialności, gdy się pokaże, że jest on tylko świstkiem papieru? Byle się zbyć, byle wywołać pozory, że robi się ruch. Owoców tego szumu nie będzie, a jeżeli jakie będą, to w najlepszem razie zupka i parę kilo ziemniaków. Temi środkami rząd bezrobocia nie zwalczy a bezrobotnych nie uspokoi.

REMINISCENCJE

Po upływie kilku dni od Zjazdu Łegjonistów w Tarnowie i po przeczytaniu wygłoszonych mów oraz opisów „uroczystości", zarówno w prasie za leżnej, jak i niezależnej, można już wyrobić sobie dokładny obraz tego tradycyjnego zjazdu.

Przedewszystkiem — i co do tego niema dwóch żdań — na ostatnich zjazdach coraz to mniej bywa legjonistów z Legjonów, a coraz więcej legjonistów z legjonu... młodych, ze Strzelca, z Federacji, z przysposobień itp.

Prawdziwi przedmajowi, legjoniści giną w tłumie legjonistów świeżego stempla czyli pomajowych.

Szara brać legjonowa, która nie zrobiła „bajecznych karjer", nie daje się skusić darmowym przejazdem kolejowym i bezpłatną wyżerką po to tylko, aby wysłuchać oracji p. Sławka lub kryzysowych wywodów p. Starzyńskiego.

Zjazdy legjonistów przeżyły się. Idea, która łączyła tych ludzi, przestała być ideą i stała się rzeczywistością. Słowo stało się ciałem i Polska odzyskała swą niepodległość.

Powstała kwestja wewnętrznego urządzenia tego wspólnego domu, któremu na imię Polska. I tu powstały rozbieżności. Jedni pozostali wierni temu obrazowi Polski, jaki w duszach swoich w ciągu długich lat niewoli wypieścili. Inni porobili „bajeczne karjery" i poszli po linji... brzeskiej.

Dzisiaj nic już tych ludzi nie łączy, a wszystko dzieli. Zjazdy i spotkania się tych różnych i obcych sobie ludzi — stały się czczemi, oficjalnemi uroczyściami bez zapału i bez entuzjazmu.

Tak w pierwszych latach niepodległości odbywały się głośne i urządzane z bylejakiej okazji pochody narodowe. Z początku był zapał i entuzjazm, była wiara i przekonanie o wspólnocie interesów służącej od św. Zyty i dozorcy z chadeckiego związku z ich obojga pracodawcą, kamienicznikiem lub paskarzem, który na wojnie także nienajgorszą karjerę zrobił.

Tu „zgoda narodowa" trwała dopóty, dopóki kamienicznik, pan, nie zauważył, że nie wypada mu kroczyć w jednym szeregu i unisono „wznosić błaganie" ze swym „stróżem" i ze swą służącą. I kamienicznik wycofał się z pochodu...

Wrychle zaprzestano pochodów...

UCHWAŁY

IV Zjazdu Litografów, Chemigrafów i pokrewnych zawodów

Dnia 15 sierpnia odbył się w Warszawie IV Zjazd litografów, chemigrafów i pokr. zaw. w Polsce. Wobec tego, że i na terenie Łodzi Związek Litografów wespół ze Związkiem Drukarzy ujawnia swą żywotność i skutecznie broni spraw zawodowych swych członków — podajemy najważniejsze uchwały Zjazdu. Red.

IV Zjazd Litografów, Chemigrafów i Pokr. Zaw. w Polsce, odbyty w dniu 15 sierpnia b. r. w Warszawie, rozpoczął się o godz. 10 rano i zakończony został tegoż dnia o godz. 6 wiecz.

W Zjeździe brali udział delegaci Oddziałów: Bydgoskiego, Górnośląskiego, Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Poznańskiego i Warszawskiego, oraz przedstawiciele: Centralnej Komisji Związków Zawodowych, Związku Drukarzy i Związku Chemigrafów Warszawskich.

Po przyjęciu przez Zjazd sprawozdania z działalności Wydziału Wykonawczego za okres dwuletni, oraz po zatwierdzeniu preliminarza na okres następny, omówiono szczegółowo sprawy bezrobocia i sprawy uczniów. Poza uchwałami wewnętrzno-organizacyjnemi, przyjęto następujące rezolucje:

O wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy.

Niezwykle ciężki i długotrwały kryzys ekonomiczny, pozbawiający pracy niesłychanie wielkie ilości ludzi, jest niewątpliwie wywołany, między innemi, nadzwyczaj szybkim rozwojem technicznym, który mechanizując coraz bardziej środki produkcji, zmniejsza tem samem ciągle zapotrzebowanie na ludzi do pracy.

Stwierdzając powyższe i uznając, iż przeciwstawieniem temu stanowi rzeczy może być tylko zastosowanie nowych warunków pracy, IV Zjazd Związku Litografów, Chemigrafów i Pokr. Zaw. w Polsce domaga się skrócenia tygodnia roboczego do 40 godzin, co winno być wprowadzone bez wpływu na ustalone płace tygodniowe.

W sprawie przyjmowania uczniów.

IV Zjazd stwierdza, iż podczas tak silnego bezrobocia i nikłego zapotrzebowania na pracowników w przemyśle litograficznym i chemigraficznym, wydanie przez Wojewodę Poznańskiego rozporządzenia, normującego przyjmowanie do zakładów uczniów litograficznych i chemigraficznych w stosunku 1 uczeń na 1 pracownika wykwalifikowanego, jest w wysokim stopniu szkodliwe tak dla przemysłu, jak i dla pracowników, oraz dla samych uczniów.

Wobec powyższego IV-ty Zjazd kategorycznie domaga się od władz państwowych anulowania wymienionego rozporządzenia Wojewody Poznańskiego i wprowadzenia nowych norm w całym kraju w stosunku 1 uczeń na 5 wykwalifikowanych pracowników.

Do nowowybranych władz Związku z Łodzi wszedł kol. Feliks Borysiewicz.

Brzeski samochód

Samochód wydziału powiatowego w Tarn. Górach stał się historycznym, bo wywieziono nim do Brześcia Wojciecha Korfantego.

W ostatnim czasie samochód ten odbył drugą daleką podróż, tym razem do Krynicy, gdzie bawił na kuracji poseł sanacyjny, aptekarz z Radzionkowa, p. Gajdas. Było to wówczas, gdy sanacja domagała się w sejmie śląskim wyboru członków rady wojewódzkiej. Trzeba było zatem sprowadzić na gwałt wszystkich sanatorów na posiedzenie sejmu śląskiego. Tożsamo posłano samochód po p. Gajdasa do Krynicy. Społeczeństwo śląskie znowu będzie płaciło koszta podróży sanacyjnego posła. I tak to się dzieje w okresie robienia oficjalnych „oszczędności"!

XIII-ty MIĘDZYNARODOWY KONGRES WŁÓKNIARZY

W dniu 17 b. m. w Berlinie rozpoczął obrady XIII Międzynarodowy Kongres Związków Zawodowych Włókienniczych.

Na porządku dziennym powyższego Kongresu znajdują się zagadnienia obchodzące żywo robotników włókienniczych w Polsce, a mianowicie: sprawa płac robotniczych i sprawa reorganizacji pracy.

Z ramienia Zw. Zaw. Rob. i Rob. Przem. Włóienniczego w Polsce w Kongresie biorą udział: tt. poseł A. Szczerkowski, A. Suchy, sekretarz Oddziału Związku w Bielsku i radny Sz. Milman.

Po powrocie delegatów podamy obszerne sprawozdanie z Kongresu.

. . . .

W dniach 21 i 22 b. m. obradował w Warszawie w domu własnym IX Kongres Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Z okazji Kongresu Związek wydał obszerne sprawozdanie z działalności swojej i kasowe.

Nowy zamach w górnictwie

Bezczelność naszych kapitalistów węglowych dochodzi do zenitu, dochodzi już do najwyższego stopnia. W okresie kiedy rządowa komisja w Niemczech przychodzi z projektem wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle i handlu, w okresie kiedy różni lekarze gospodarki, ekonomiści zastanawiają się nad sposobem większego zatrudnienia bezrobotnych w przemyśle, to w tym czasie nasi „kochani" przemysłowcy w Zagłębiu Dąbrowskiem, jak kopalnie: Saturn, Jowisz, Czeladź, Klimontów i inne zwróciły się do Inspektora Pracy w Sosnowcu o przedłużenie czasu pracy, t. j. do 56 godzin tygodniowo przy robotach o ruchu ciągłym w kopalniach.

Wobec takiego stanu rzeczy Inspektor Pracy nadesłał w dniu 23 lipca r. b. pismo do Sekretarjatu Okręgowego Centralnego Związku Górników w Sosnowcu w sprawie wydania swojej opinji co do tego. Naturalnie C. Z. G. jako organizacja, stojąca na gruncie obrony interesów robotniczych odpowiedział wręcz odmownie, że na tego rodzaju wybryki kapitalistów pozwolić nie może. Ale w tej chwili wypada nam się zastanowić nad samą istotą Inspekcji Pracy... Inspekcja Pracy w czasie normalnym powinna się zwrócic w myśl ustawy o czasie pracy do związków zawodowych o opinję w takich wypadkach.

Ale dzisiaj kiedy szaleje bezrobocie, kiedy setki tysięcy rąk jest bez pracy, Inspekcja Pracy miała odwagę nawet zapytać się o możność przedłużenia czasu pracy.

I czy nie wygląda to wszystko na sanacyjną szopkę polityczną? Deleguje się do Genewy naszych przedstawicieli rządowych celem uregulowania czasu pracy w górnictwie i dla szumnego reklamowania $7^3/_4$ godzinnego dnia pracy, jako wyniku tejże konferencji.

Czy naprawdę nie jest to wyrzucanie naszych groszy wyciśniętych przez podatki, na tego rodzaju imprezy wycieczkowe? Kiedy Rząd nie umie poskromić zapędów kapitalistycznych we własnym kraju! Cóż na to pp.: poseł Madejski, przewodniczący sejmowej Komisji Ochrony Pracy i przedstawiciel górników w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Siedzą cicho ci „trzej muszkieterowie" wybrani z „woli ludu" w Zagłębiu Dąbrowskiem, miast porozumieć się z kolegą Wierzbickim jako prezesem Lewiatana, żeby przecież takich głupstw na ich „polu pracy" nie robił, bo takie głupstwa mogą przecież zaważyć na idei Marszałka i te masy, którym się przejadło partyjnictwo, mogą się od niej odwrócić.

Otóż robotnicy, zwracamy się do was z zapytaniem, dokąd wy te doświadczenia pozwolicie robić na swem żywem ciele? Niechże teraz przejrzą ci mędrcy pomiędzy nami, którzy stale mówią „a gorzej ta już nie będzie", może być jeszcze gorzej, ale klucz od tego leży w naszych rękach...

Wobec takiego planu strategicznego, wysuniętego przez kapitalistów w górnictwie, apelujemy do ogółu robotników, aby byli w pogotowiu do walki, jaka nas czeka, gdyż takie wystąpienie przeciwko nam musi się spotkać ze zdecydowanym oporem mas robotniczych, a zwycięstwo będzie po naszej stronie.

A więc wszyscy do organizacji!

Memorjał Zwiazku Pracowników Kom. i Inst. Uż. Publ. do p. Prezydenta m. Warszawy.

Związek podał termin odpowiedzi do dnia 20 sierpnia 1931 r.

Związek Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publicznej w Polsce odbył szereg zgromadzeń pracowników miejskich m. Warszawy, na których zgromadzeni jednomyślnie opowiedzieli się za strajkiem w obronie dotychczasowego stanu posiadania, o ile postulaty ich nie zostaną spełnione.

Na podstawie uchwał walnych zebrań wszystkich wydziałów i przedsiębiorstw miejskich, oraz zgromadzeń pracowników, Związek Prac. Komunalnych i Inst. Użyt. Publicznej przedłożył p. prezydentowi m. Warszawy memorjał, w którym ponownie przedkłada postulaty pracowników, wraz z obszernem ich uzasadnieniem, a mianowicie:

1) Cofnięcie zapowiedzianego obniżenia płac o 15 procent od dnia 1 września rb.

2) Jaknajszybsze uchwalenie i wprowadzenie w życie statutu emerytalnego.

3) Wypłacenie zaległej reszty 13-tej pensji za rok 1930 i wypłacenie 13-tej pensji w roku 1931.

4) Cofnięcie wprowadzonego zaszeregowania pracowników miejskich do płac pracowników państwowych.

5) Punktualne wypłacanie zarobków pracownikom miejskim według dotychczas obowiązujących terminów.

6) Niezmniejszenie bydżetu Organizacji Pomocy Lekarskiej dla pracowników miejskich.

7) Wydanie przez Pana Prezydenta polecenia, nakazującego poszczególnym Wydziałom załatwienie bolączek pracowniczych, których uregulowania domagały się związki dotychczas bezskutecznie.

Na powyższe postulaty oczekujemy odpowiedzi ze strony p. prezydenta miasta do dnia 20 mb.

Pod memorjałem umieszczone są podpisy oddziałów warszawskich Związku Zaw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publicznej.

MASKARADA

JAK „STRZELCY" NA TARNOWSKIM ZJEŹDZIE LEGJONISTÓW „MARKOWALI" LEGJONISTÓW.

Wpadł nam w ręce następujący „rozkaz" Związku Strzeleckiego, który dowodnie wykazuje, jak była reżyserowana maskarada legjonowa w Tarnowie:

Kraków, dn. 1.VIII.1931 r.

Związek Strzelecki
Komenda Okręgu V.
L. dz. 2620/31 PILNE!

X ZJAZD LEGJONOWY W TARNOWIE
Zarządzenia. Według rozdzielnika.

W związku z X Zjazdem Legjonowym w Tarnowie zarządzam:

1) Okręg reprezentowany będzie przez kompanję honorową ze sztandarem powiatu miechowskiego, co unormowałem osobnym rozkazem.

2) Komenda Powiatu Tarnów przydzieli Komitetowi Zjazdu do dyspozycji odpowiednią ilość strzelców umundurowanych do pomocy bez broni.

3) Powiaty, z których udają się co to delegacje czy większe grupy strzelców na Zjazd, wysyłają strzelców bez broni — i biorą udział w nabożeństwie i defiladzie w grupie Krakowskiego Okręgu Legjonistów. W tym celu Komendant Powiatu Tarnów wyznaczy potrzebną służbę inspekcyjna i oficera porządkowego, który wymienionych zbierze we właściwym czasie i będzie czuwał nad wykonaniem niniejszego.

4) Strzelcy innych Okręgów biorą udział w nabożeństwie i defiladzie w ramach właściwych Okręgów Legjonistów.

5) Wszelkie sprzeczne zarządzenia z niniejszym rozkazem odnośnie strzelców Okręgu V. temsamem anuluję.

Komendant Okręgu V. Z. S.
(—) Mjr. L. NAIMSKI
Okręgowy Z. S.

Z Muzeów Miejskich.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska № 91) w miesiącu sierpniu nie będzie czynne, z powodu przeprowadzanych robót wykopaliskowych na terenie Powiatu Łęczyckiego.

Miejskie Muzeum Historji i Sztuki im J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności № 1) otwarte jest dla zwiedzających 2 razy w tygodniu: w soboty i w niedzielę, od godz. 11-ej rano do 4-ej po poł.

Tow. **Skoniecznemu Zygmuntowi,**
z powodu zgonu

OJCA

wyrażają szczere współczucie

Zarząd i członkowie
Koła im. „G. Daniłowskiego" Ł. O. M. T. U. R.

Z życia partji.

Dzielnica Górna.

W niedzielę, dnia 23 sierpnia r. b. o godz. 10 rano, w lokalu dzielnicy „Górnej" przy ul. Suwalskiej 1, odbędzie się odczyt n. t.: „Znaczenie uchwał IV Kongresu II Międzynarodówki Socjalistycznej".

Uprasza się członków i sympatyków o liczne przybycie.

Dzielnica Księży Młyn.

W sobotę dnia 22 sierpnia rb. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się Ogólne Zebranie członków dzielnicy.

Na porządku obrad: Referat o obecnej sytuacji politycznej i sprawy organizacyjne.

O bezwzględne przybycie wszystkich członków, prosi Komitet.

Dzielnica Prawa.

Dnia 26 sierpnia t. j. w środę, o godz. 7-ej wiecz., odbędzie się zebranie wszystkich członków i sympatyków dzielnicy.

Dzielnica Widzew.

W dniu 22. VIII. rb. o godz. 19 odbędzie się Ogólne Zebranie członków, w sprawie organizacyjnej.

Wejście za legitymacjami.

Dzielnica Zielona

Zawiadamia się wszystkich członków P. P. S. dzielnicy „Zielonej", że w sobotę dnia 22 sierpnia o godz. 6, że w pierwszym terminie, a o godz. 7 w drugim terminie bez względu na ilość obecnych odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie w lokalu własnym przy ul. Nowo Targowej 31. Na porządku obrad sprawy bardzo ważne.

Prosimy o liczne przybycie.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Łodzi, nawiązując do obwieszczenia swego z dnia 27 marca 1931 roku, zamieszczonego w „Łódzkim Dzienniku Wojewódzkim" Nr. 9 z dnia 15. IV. 1931 r. i w „Dzienniku Zarządu m. Łodzi" Nr. 14 z dnia 7. IV. 1931 r., niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że uchwałą Rady Miejskiej z dnia 12 maja 1931 r., przyjętą do wiadomości reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu z dnia 16 lipca 1931 r. Nr. S. F. 4151/7 (pismo Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego z dnia 13 sierpnia 1931 L. I. S. F. 5/9) — stawki dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości, pobieranego na rzecz miasta Łodzi na mocy punktu 4 art. 6 Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747), zostały na okres III i IV kwartału 1931 roku podwyższone i wynoszą, jak następuje:

od nieruchomości kategorji I (w których conajmniej 50 proc. ogólnej sumy czynszów komornianych względnie wartości czynszowej przypada na mieszkania jednopokojowe — 1 pokój, wzgl. pokój z kuchnią):

a) przy ogólnej sumie komornego, nieprzekraczającej w roku 1931 zł. 2.000 — 32,5 proc. należności państwowego podatku od nieruchomości,

b) przy ogólnej sumie komornego, nieprzekraczającej w roku 1931 zł. 4.000 — 57,5 proc. należności państwowego podatku od nieruchomości,

c) przy ogólnej sumie komornego, przekraczającej w roku 1931 zł. 4.000 — 82,5 proc. należności państwowego podatku od nieruchomości;

od nieruchomości kategorji II (w których conajmniej 50 proc. ogólnej sumy czynszów komornianych względnie wartości czynszowej przypada na lokale, płacące w dniu 1 stycznia 1930 roku 100 proc. podstawowego komornego z czerwca 1914 roku) — 107,5 proc. należności państwowego podatku od nieruchomości.

Zainteresowani podatnicy zostaną powiadomieni specjalnemi wezwaniami w związku z wyżej cytowaną uchwałą Rady Miejskiej, o wysokości przypadającej jeszcze do zapłaty za III i IV kwartał 1931 roku różnicy wymiaru dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości.

Łódź, dnia 20 sierpnia 1931 r.

MAGISTRAT m. ŁODZI

PRZEWODNICZĄCY WYDZIAŁU PODATKOWEGO
(—) L. KUK

PREZYDENT:
(—) B. ZIEMIĘCKI

Hocki-klocki.

NIEPOŻĄDANI GOŚCIE U P. BARTLA.

Nauczycielstwo: — Puk!.. puk!.. Czy p. Bartel śpi?.. Przecież to już godzina 7 rano... Pora wstawać i szykować się do pójścia ze szkołą do kościoła!..

Bartel (zaspany, w negliżu): — Co za djabły bombardują mi do drzwi i przerywają sen?.. Kto tam?..

Nauczycielstwo: — Dzień dobry panu!.. to swoi... nauczyciele szkół!.. pora do kościoła!..

Bartel: — Idźcie, mili panowie, do stu tysięcy djabłów!.. O tak wczesnej porze ja jeszcze śpię... Zresztą nie sobie, a wam kazałem chodzić!.. prócz tego ja w święta nie urzęduję!..

Nauczycielstwo: — No... tak... Ale myśmy przybyli po dobry przykład!..

WZOROWY PREMJER...

Pewien premjer przybył na zebranie ministrów i z miejsca przystąpił do kontroli czynności swych kolegów, zwracając się do nich kolejno z pytaniami...

— Co pan robi, panie ministrze Ypsylonie?

Ypsylon: — Jak pan widzi — chodzę tam i nazad...

— A pan, panie ministrze Ygreku?

Igrek: — Zastanawiam się, dlaczego minister Ypsylon chodzi tam i nazad?..

— A pan, panie ministrze Omego?

Omega: — Ja myślę nad tem, dlaczego kolega Igrek jeszcze się zastanawia?..

— A pan, panie ministrze Alfo?

Alfa: — Wysnuwam wnioski, iż niema się tu nad czem zastanawiać... Wszak djabeł nie porwie rządu złego, bo i tak wie, że jest jego...

Przemjer (uradowany): — No to pośpieszmy się, kochani koledzy, bo jeszcze musimy udać się i odrobić zjazdową herbatkę... A tymczasem gratuluję za tak owocny sposób myślenia!..

NOWY DOWÓD WZROSTU OŚWIATY „JEDYNKOWICZÓW"...

Pisma różnych odcieni doniosły społeczeństwu polskiemu, iż znany i ceniony powszechnie wydawca, Mortkowicz, popełnił samobójstwo. Przyczyną rozpaczliwego kroku — upadek czytelnictwa w Polsce od chwili „przewrotu majowego", a stąd brak pokupu na książki i kłopoty finansowe księgarni... Mortkowicz, jako Izraelita, został pochowany na cmentarzu żydowskim w Warszawie, przyczem przyjaciele nieboszczyka umieścili na jego trumnie symbol „krzyża", który gorliwi wyznawcy Mojżesza kazali zamazać...

Mimo to zaznaczyć należy, że symbol ten był trafnym nad wyraz... Bo Mortkowicz, jako krzewiciel oświaty, całe życie znosił „krzyż pański" za wszystkich analfabetów w Polsce, a ostatnio i za sanacyjny rozwój kultury!.. Jest to już druga poważna ofiara (pierwszym łupem ciemnoty była księgarnia Wendego w Warszawie).

SMUTNA KONIECZNOŚĆ.

Jeśli to prawda, że w Warszawie, po twórczej ostatnio polityce rządu, urzędnicy mają wstęp wzbroniony do Saskiego ogrodu (aby nie ogryzali kory z drzew!), to i w Łodzi, w celu ochrony drzewostanu parków, Magistrat będzie musiał zastosować podobny rozkaz względem sfer urzędniczych, kierując się myślą, iż przykład idzie ze stolicy...

ZADZIWIAJĄCE SPOSTRZEŻENIE RYBAKA.

Rybak, patrząc na bieżącą wodę w czasie połowu na wędkę, zauważył, jakoby wciąż posuwał się z wędką naprzód, a woda jakoby w miejscu stała.

...Do licha! — rzekł do siebie: — zrobiłem nielada odkrycie!.. Taksamo nasz rząd, patrząc na biegnące wartko fale życia, myśli, że robi postęp i posuwa się naprzód, a tymczasem stoi w miejscu, jak mur!.. Ot, przykre złudzenie!..

NIEZWYKŁE DEBATY WŚRÓD PRACOWNIKÓW.

(Scena przedstawia gabinet prawnika, w pośrodku za stołem, zarzuconym aktami i ustawami... Apartament formalnie zapchany obrońcami prawa.)

Mówca I-szy: — ...Nie, kochani koledzy! Na to się nie zgodzę!.. Wszakże mamy Konstytucję, bądźcobądź wymagającą odpowiedzialności rządu przed sejmem, czyli przed narodem!..

Mówca II-gi: — Słusznie — kolega ma rację!.. Ale proszę mi powiedzieć, gdzie się podziewa obecnie tak piękna Konstytucja nasza?.. Bo że ona jest — to wiemy...

Mówca III-ci: — Co to ma znaczyć, wobec nas, gdzie się podziewa?.. Wypraszam sobie wyrzucenie z naszego słownika tego terminu „gdzie się podziewa"! To zakrawa na kpiny z nas — obrońców prawa!..

Mówca IV-ty: — Ot, to rozumiem... Przynajmniej trafił kolega w sedno!.. I rzeczywiście; albo my coś znaczymy, i kpiny są tu niedopuszczalne, albo jesteśmy wielkiem (0) zerem!..

Mówca V-ty: — Ja zaś wracam do pytania: gdzie jest w końcu tak znakomita Konstytucja nasza, która obowiązuje !?..

Mówca VI-ty: — Ja wiem! ja wiem!.. Spoczywa zamknięta na 77 zamków w „szufladzie państwowej"!.. Należy ją stamtąd wydobyć!..

Mówca VII-my: — Tak, tak!.. Zachodzi tylko pytanie, czy po wydobyciu z „szuflady" będzie jeszcze do siebie podobna???

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31 sierpnia 1930 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszednego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen na przetwory zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607 i Nr. 60 poz. 480) Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 r. oraz na opinji Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dn. 12 sierpnia 1931 r. niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom miasta Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu № 724 z dnia 13 sierpnia 1931 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 klg. w detalu:

1.	wieprzowina	zł.	1.80	15.	szynka gotowana	zł.	6.00
2.	wieprzowina bez dokładki	zł.	2.20	16.	szynka surowa wędzona	zł.	3.60
3.	schab i baleron	zł.	3.00	17.	szynka bez kości	zł.	3.60
4.	słonina	zł.	2.60	18.	baleron gotowany	zł.	5.60
5.	sadło	zł.	2.60	19.	baleron surowy	zł.	4.60
6.	salceson	zł.	2.70	20.	boczek surowy wędzony	zł.	3.00
7.	kiełbasa krajana	zł.	2.80	21.	boczek gotowany	zł.	3.40
8.	serdelowa	zł.	2.80	22.	szmalec	zł.	2.80
9.	pasztetawa	zł.	3.80	23.	słonina paprykowana	zł.	3.60
10.	serdelki	zł.	3.80	24.	polędwica surowa wędzona	zł.	6.00
11.	podgarlana	zł.	1.60	25.	rolada	zł.	3.60
12.	czarna	zł.	1.60	26.	parówki	zł.	4.60
13.	kaszanka	zł.	1.20	27.	siekane mięso		do umowy
14.	krakowska	zł.	3.80	28.	kiełbasa surowa		do umowy

Na mięso cielęce za 1 klg.

w hurcie				w detalu			
1.	cielęcina normalna	zł.	1.75	1.	cielęcina normalna	zł.	2.00
2.	cielęcina koszerna	zł.	1.82	2.	cielęcina koszerna	zł.	2.10

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną I Instancji według art. art. 4 i 5 wyżej zacytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych,** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 14 sierpnia 1931 roku.

Prezydent m. Łodzi

(—) Br. Ziemięcki

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski Drukarnia J. Djamenta, ul. Kilińskiego 50. Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S. Adam Borof